Nr 98 Kraków, sobota 30 kwietnia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. Telef. Nr. 754)

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

W Święto 1 Maja
odbędzie się
w Krakowie

Uroczyste Zgromadzenie
w teatrze ludowym
(ul. Rajska).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2. Międzynarodowe braterstwo.
3. Ośmiogodzinny dzień pracy i ustawodawstwo ochronne.
4. Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania do sejmu i gmin.

Początek zgromadzenia o godzinie 10 rano.

Po zgromadzeniu

pochód demonstracyjny

ulicami Rajską, Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową, Sławkowską Rynkiem Linią A-B pod pomnik Mickiewicza.

Po południu

FESTYN LUDOWY
w Parku dra Jordana.

Początek zabawy o godzinie 2 po południu.

Wstęp **30 h**, dzieci **10 h**.

Wzywamy Was Towarzysze i Towarzyszki do wzięcia masowego udziału tak w zgromadzeniu jak i festynie.

Dla Kazimierza odbędzie się w cyrku „Edison" przy ul. Starowiślnej o godzinie rano

zgromadzenie ludowe,

które następnie wyruszy **w pochodzie demonstracyjnym** razem z towarzyszami podgórskimi do teatru ludowego.

W Podgórzu
odbędzie się o godzinie 8½ rano

zgromadzenie ludowe

w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego). Po zgromadzeniu **pochód demonstracyjny** do Krakowa.

Wieczorem o godz. 8 **zabawa** w Domu Robotniczym.

Pochody z przedmieść i organizacyj.

Punkty zborne:

Pochody wyruszą o godz. 9 rano z następujących miejsc:

Czarna Wieś z ogrodu p. Goldberga.
Dębniki z lokalu Czytelni robotniczej.
Dąbie z lokalu Czytelni robotniczej.
Zwierzyniec z lokalu p. Fischlera.
Półwsie ul. Kościuszki L. 15.
Prądnik Czerwony i **Rakowice** z lokalu p. Rothweina (Prądnik Czerwony L. 203).
Krowodrza na wolnym placu tuż obok wału kolejowego.
Nowa Wieś i **Łobzów** z ogrodu p. Singera (Łobzów L 89).
Organizacya tytoniowych i **organizacya kobiet P. P. S. D.** z lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10).
Organizacya murarzy z pod budynku miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5).
Organizacya metalowców z lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10).

Towarzyszki i Towarzysze, jawcie się jak najliczniej!

Niech żyje 1 Maja!

Przyjaźniacka blaga.

Corocznie w Zielone Święta odbywa się w Krakowie szopka zwana „zjazdem delegatów polskiego związku zawodowego chrześcijańskich robotników". Jestto poprostu dawna „Przyjaźń", która się od czterech lat tak szumnie przezwała. „Głos narodu" ogłasza sprawozdanie zarządu, które ma być przedłożone tegorocznemu zjazdowi przyjaźniaków. Otóż całe to sprawozdanie jest — jak poniżej wykażemy — zupełnie fikcyjne, taksamo, jak fikcyjnym jest cały ten „związek" przyjaźniacki.

„Głos narodu" pisze, że ten związek liczy w Galicyi i na Śląsku razem 5000 członków. Na zeszłorocznym zjeździe przyjaźniackim — jak doniósł przed rokiem tenże „Głos narodu" — oświadczył Zgórniak, że ten związek przyjaźniacki ma 8.000 członków; Bura z Karwiny podał na owym zjeździe, że z tego jest na Śląsku 1798, a więc w Galicyi byłoby 6.202.

Teraz po roku liczba spadła z 8000 na 5000, a więc przyjaźniacy stracili 3000 członków, t. j. blisko połowę! W gruncie rzeczy tylko blaga przyjaźniacka zmniejszyła się o 3000, bo jak w zeszłym roku nie mieli 8000, tak w tym roku nie mają 5000 członków. Wszystko to jest jedna wielka blaga.

Dochód związku przyjaźniackiego za rok 1909 wynosił — jak czytamy w „Głosie narodu" — 38.701 K, w tem z wkładek członków 37.247 K.

Wkładka tygodniowa w związku przyjaźniackim wynosi w I. klasie 40 h, w II. klasie 54 h.

Przypuściwszy, że wszyscy członkowie płacą tylko wkładki II. klasy, to dochód z wkładek 5000 członków musiałby wynieść 104.000 K. Ponieważ część członków płaci zapewne wkładki II. klasy, przeto dochód ten powinien być jeszcze wyższy. Tymczasem wedle „bilansu", ogłoszonego w „Głosie narodu" dochód z wkładek wyniósł tylko 37.247 K, czyli o 69.000 koron mniej!

Gdzie się podziało 69.000 K? Czy zginęły z kasy przyjaźniackiej?

Jeżeli zaś nie, to ilu członków mają przyjaźniacy? Jeżeli prawdą jest, że mają tylko 37.000 K z wkładek, w takim razie, licząc, że połowa płaci wkładki I. klasy, a połowa II. klasy — nie mogą mieć więcej, niż 1500 członków.

Ile mają stowarzyszeń, „Głos narodu" przemilcza. W zeszłym roku chwalili się, że mają 75 stowarzyszeń w 58 miejscowościach — więc na jedno stowarzyszenie przyjaźniackie przypada 20 członków, a na każdą z tych miejscowości po 27 przyjaźniaków!

Tak wygląda w rzeczywistości humbug przyjaźniacki. Suchotnicza z natury, bo oparta na oszukiwaniu robotników organizacya klerykalna o śmiesznie małej liczbie członków, o mizernym obrocie kasowym, niezdolna do życia, ani do świadczeń dla robotników — musi ona pozostać na papierze w sferze pobożnych życzeń nieproszonych opiekunów w sutannach. Wystarcza ona do tego, by po niej wydrapał się Zgórniak na posadę dyrektora banku i żeby parę innych podobnych indywiduów przy niej się pożywiło, ale w ruchu robotniczym nie ma ona żadnego znaczenia i mieć go nigdy nie będzie.

Albańczycy.

Albańczycy, którzy podnieśli bunt przeciw panowaniu tureckiemu, są ludem bodaj najciekawszym w Europie, stojącym na poziomie kultury wieków średnich. Żyjąc w wielkich i niedostępnych górach, pozbawieni są komunikacyi choćby z tą dozą europejszczyzny, jaka wcisnęła się do Turcyi.

Dzielą się na dwie grupy, z których jedna wyznaje religię katolicką, druga mahometańską, ale tylko pozornie. Mimo wyznawania tej samej religii z Turkami, żyją z nimi w ciągłej wojnie, uchylając się zupełnie z pod zależności władz tureckich i trzymając się dawnych tradycyą przechowanych praw i zwyczajów. Prawo to tradycyjne nazywa się „Dukadzin".

Jedyną władzą jest wybrany przez ludność „barjaktar" oraz sędzia nazwany „Buluk baszi". Tradycyjne prawo „Dukadzin" uświęca zemstę krwawą. Nosząc broń przy sobie i przyzwyczajeni do bojów, Albańczycy zawsze byli groźną siłą dla Turków, którzy utrzymywali ich w zależności dzięki całemu szeregowi przywilejów.

Z wrażeń pewnego podróżnika europejskiego po Albanii wyjmujemy następujący charakterystyczny dla tejże ludności fakt: W miejscowości Rzeni zamordował Gjon Kola Albańczyka nazwiskiem Marco Tuss Prgjoka. Trupa złożono na marach pod ogromnem drzewem, a obok niego umieszczono broń jego i ładunki. Nad trupem zawodziło kilka płaczek. W dali znajdował się jego dom, który był formalną fortecą. W razie bowiem wojny między szczepami, w domu takim zamyka się pewien oddział i przez długi czas wytrzymuje oblężenie i ostrzeliwa oblegających. Przeważną przyczyną takich wojen między szczepami jest zemsta krwawa. Także i w wymienionym wypadku obowiązek zemsty spadł na brata Marca Tussa Prgjoki. Zemsta nie ogranicza się na zabiciu mordercy, lecz rozciąga się na cały ród. Jedynie gdy sędzia (Buluk-baszi) chce przeszkodzić wymordowaniu całego rodu, wtedy skłania obie strony do zgody.

Zemstę jednak zawiesza się na czas pogrzebu zamordowanego i na dalszych 12 godzin, w których może morderca się oddalić. W pogrzebie Marca Tussa Prgjoki brał również udział jego morderca Gjon Kola wraz ze swymi przyjaciółmi. Z wielkim ceremoniałem, wśród zawodzenia płaczek i wypowiadania uroczystych mów pochowano Marka Tussa Prgjokę w obecności Gjona Kola. Natychmiast po pogrzebie znikł Gjon Kola.

Dopiero w 12 godzin po pogrzebie brat zamordowanego udał się w pościg za mordercą.

Ta zemsta krwawa, kończąca się nieraz wygubieniem całych pokoleń i rodów, jest źródłem dzikości tego ludu i źródłem ciągłych walk i potyczek. Czy rząd turecki w razie zwycięstwa zdoła te zwyczaje przynajmniej złagodzić, okaże przyszłość.

* * *

Teren walki między Albańczykami a wojskiem tureckiem skoncentrował się głównie około linii kolejowej prowadzącej przez wąwóz Kaczanik. Albańczycy obsadzili ten wąwóz i odcięli komunikacyę kolejową przedewszystkiem dla transportów wojskowych. W ten sposób 15 tysięczna armia turecka zebrana na północ od wąwozu na Kossowem polu jest odcięta od wszelkiego dowozu posiłków, żywności i amunicyi, co jej grozi zupełnem wycieńczeniem i ostatecznem poddaniem się powstańcom.

Dowodzący armią turecką Torghut Szefket basza musi zatem przedewszystkiem starać się o wyparcie powstańców z wąwozu. Frontowem natarciem nie może tego uczynić, gdyż 10.000 powstańców, siedzących w niedostępnych górach po obu stronach głębokiego i wąskiego wąwozu, jest w stanie z ukrycia zdziesiątkować celnymi strzałami na-

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

— Czyli innemi słowy chodzi tu o podstęp, który ma pomódz Price'owi do jak najszybszego i zupełnego ograbienia udziałowców północnej kolei Missisipi — mówił Allan z rosnącem wciąż oburzeniem.

— Możesz pan to i tak określić — odrzekł Haskins spokojnie — lecz radzę panu nie wypowiadać tego głośno w obecności Price'a.

— Już pan to mnie samemu pozostaw. Wiem, co mam czynić — rzekł Allan z gniewem.

Na tem rozmowę zakończono.

Cały następny dzień rozmyślał Allan nad tem, co mu uczynić wypada. Nie miał bowiem zwyczaju działać za pierwszym impulsem, lecz po dokładnym namyśle. Zadecydował wreszcie, że czas nadszedł, ażeby on mówić zaczął, że obowiązkiem jego jest przeszkodzić oszukańczym machinacyom Price'a. Rozważał jednak długo sposoby walki, którą miał podjąć, pragnąc, by mu się rzecz powiodła.

Wieczorem tego dnia poszedł na obiad do klubu. Zastał tam swego przyjaciela majora Venable, siedzącego w wielkim fotelu obitym skórą w czytelni klubowej.

— Jak się pan miewa, majorze? — powitał go. — Przychodzę do pana znów z prośbą o dobrą radę.

— Jestem zawsze z całą gotowością do pańskich usług — odparł uprzejmie major.

— Sprawa, z którą przychodzę, tyczy się pewnej kolei — objaśniał Allan. — Czy pan słyszałeś kiedy o wypadku, ażeby prezydent nowej kolei organizował równocześnie Towarzystwo, które ma dostarczać materyału dla jego kolei?

Major roześmiał się znacząco.

— Znam takie wypadki — odparł.

— Czy to się praktykuje? — pytał Allan.

— No, nie tak ogólnie, jak pan przypuszczasz. Prezydent kolei nie jest znów tak znaczącą osobą, ażeby mógł takie praktyki urządzać. Jeżeli jednak chodzi o jakąś wielką linię kolejową, a prezydent ma znaczne wpływy, to może się coś takiego wydarzyć.

— Rozumiem — odparł Allan.

— Znam taki wypadek — mówił major — z niejakim panem Higginsem. Higgins ów przemawiał często na niedzielnych naukach dla ludu. Był to właśnie jeden z tych, na których wskazują dzienniki jako na wzór dobrego obywatela, patryoty i człowieka czynu. Jego zaś bracia, szwagrowie, kuzyni i cała wogóle familia, zajmowali się li tylko produkcyą i dostawą materyału, potrzebnego dla kolei Higginsa. Słyszałem o jednej sprawce tej zacnej familijki, która warta jest, by ją sobie zapamiętać. Co rok wstawiał zarząd kolei Higginsa w swój budżet kwotę na materyały do pisania. Chodziło o sumę około miliona dolarów. Rubrykę tych wydatków opracowywano bardzo szczegółowo, cyfra po cyfrze. Lecz gdzieś pośród paragrafów wtrącony był warunek, że każdy arkusz papieru, dostarczanego na potrzeby kancelaryjne kolei, ma być zaopatrzony pewnym oznaczonym znakiem wodnym. Ten zaś znak wodny opatentowany był właśnie przez jedno z Towarzystw Higginsa! I tak, jak z papierem, podobnie działo się i ze wszystkiem, czego tylko kolej potrzebowała. Wszystko to wyrabiały fabryki Higginsa pod firmą jego familii i dostarczały kolei. To też gdy Higgins zmarł, pozostało po nim ośmdziesiąt milionów dolarów majątku, o czem zresztą opinia publiczna nic nie wiedziała, bo wiadomości dotyczące sfałszowano. Działo się to w Filadelfii.

Montague milczał przez chwilę zamyślony.

— Lecz w przypadku, o który mi właśnie chodzi, nie widzę powodu, ażeby w ten sposób postępowano — rzekł wreszcie. — Ludzie bowiem, którzy tu rolę odgrywają, są zarazem właścicielami niemal wszystkich akcyj.

— No, a cóż to za różnica? — zapytał major.

— Wszakże sobie samym szkodzić nie myślą. Byłoby to tylko przekładaniem pieniędzy z prawej kieszeni własnej do lewej — odparł Allan.

— Lary fary! A cóż pan myślisz? Że im coś na tych akcyach zależy? Sprzedadzą je, nim opinia publiczna cokolwiek dostrzeże. Tymczasem zaś postarają się o to, ażeby kurs ich na giełdzie chwiał się ciągle. Im bardziej bowiem chwiejnym będzie, tem więcej akcye będą miały pokupu. Ten sam sposób stosuje się naprzykład do akcyj kolei miejskiej w Brooklynie.

— Lecz tu chodzi o kolej, która się ma dopiero budować, a ci właśnie ludzie dają sami na jej budowę pieniądze...

— Tak; lecz właśnie przy pomocy owego kawału pieniądze odbierają. I jeżeli mają jeszcze akcye istotnie w swem ręku, to wszystko, co za nie dostaną, pozostaje ich czystym zyskiem. I gdyby dotyczące władze państwowe wkroczyły w ich gospodarkę i postawiły im kilka niedyskretnych pytań, to oni otworzą najspokojniej swoje księgi zysków i wydatków i powiedzą: czytajcie, tyle a tyle wydaliśmy na budowę nowej i poprawę linii istniejącej. Oto koszta utrzymania kolei. I jeżelibyście obniżyć nam zechcieli naszą taryfę przewozową, to odbierzecie nam w ten sposób nasze najsłuszniej należące się dywidendy i skonfiskujecie zarazem naszą prawną własność.

Tu major łypał figlarnie powieką i zerkał domyślnie na Allana.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cierające oddziały; to też wódz turecki zamierza zastosować najnowszą taktykę, polegającą na obejściu czyli oskrzydleniu pozycyj nieprzyjacielskich.

Taki marsz oskrzydlający połączony jest również z wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż wódz turecki, nie mając odpowiednich wywiadowców, nie może wiedzieć, czy w każdej chwili sam nie zostanie na skrzydłach zaatakowany. Położenie jest tem cięższe, ileże ludność, która bezpośredniego udziału w powstaniu nie bierze, sympatyzuje z powstańcami i udziela im dokładnych informacyj o ruchach wojsk, podczas gdy Turcy muszą maszerować na niepewne.

Nowa zbrodnia rządu rosyjskiego.

Umysłowo chory przed sądem wojennym.

Pisma berlińskie donoszą o niebywałem nadużyciu, jakiego dopuścił się rząd rosyjski, o gwałcie, którego nawet tak usłużny wobec Rosyi rząd niemiecki ścierpieć nie mógł. — Sprawa przedstawia się w następujący sposób:

W listopadzie 1907 aresztowano w Berlinie poddanego rosyjskiego, którego adres znaleziono w sali po rozwiązaniu przez policyę zgromadzenia studentów rosyjskich. — U aresztowanego, którego nazwisko brzmiało Arszakow Terpetrozow, znaleziono przy rewizyi kufer z materyałami wybuchowymi. Terpetrozowa, pochodzącego z Kaukazu, oskarżono przed sądem berlińskim o przekroczenie ustawy o przechowywaniu materyałów wybuchowych, ale proces nie został do końca przeprowadzony, gdyż lekarze sądowi dr Hoffman i Leppman tudzież dyrekcya miejskiego zakładu dla obłąkanych zgodnie orzekli, że Terpetrozow jest umysłowo chory. Po kilkumiesięcznem więzieniu śledczem uznano Terpetrozowa ostatecznie chorym, a w lecie 1909 prokuratorya berlińska zastanowiła śledztwo i odstawiła go do policyi, która go jako chorego bez środków utrzymania odszupasowała do granicy rosyjskiej. Na zawiadomienie policyi pruskiej oczekiwali Terpetrozowa na granicy policyanci rosyjscy, aresztowali go i przewieźli do Tyflisu.

W kilka miesięcy później doniosła rodzina Terpetrozowa adwokatowi berlińskiemu Oskarowi Cohnowi, który przez sąd został ustanowiony kuratorem chorego, że Terpetrozow zostanie w Tyflisie postawiony przed sąd wojenny. Dr Cohn zatelegrafował natychmiast do prokuratora wojennego w Tyflisie generała Assanazowicza z protestem przeciw sądzeniu chorego na umyśle człowieka, powołując się na orzeczenia lekarzy berlińskich. Prokurator wojenny odpowiedział z żądaniem przesłania mu odnośnych orzeczeń, a tymczasem proces odroczono.

Mimo, że według ustaw niemieckich sądy nie są obowiązane do wydawania uwierzytelnionych odpisów takich orzeczeń, zarządziła prokuratorya berlińska na prośbę dra Cohna wydanie uwierzytelnionych odpisów z umotywowaniem, że nie chce brać udziału w sądzeniu człowieka, który w Niemczech uznany został za obłąkanego.

Te odpisy wraz z motywami prokuratoryi przesłano do Tyflisu, a mimo to dr Cohn otrzymał przed kilku dniami od siostry Terpetrozowa wiadomość, że sąd wojenny wyznaczył rozprawę na 9 maja i że wynikiem tej rozprawy może być tylko wyrok śmierci. W Berlinie nie wiedzą, o co Terpetrozow jest oskarżony; przypuszczają tylko, że oskarżają go o udział w napadzie na bank w Tyflisie w czerwcu 1907. Swego czasu Terpetrozow w Berlinie stanowczo zaprzeczył, jakoby w tym napadzie brał udział, co jest tem prawdopodobniejsze, że Terpetrozow aresztowany został — jak wyżej podano — w Berlinie w listopadzie 1907, a przedtem bawił w Wiedniu, gdzie od niejakiego Petrowa miał otrzymać skonfiskowany u niego kufer z materyałami wybuchowymi.

Sprawa ta, wykazująca ponownie perfidyę rządu rosyjskiego, poruszyła całą opinię publiczną w Niemczech, która domaga się energicznej interwencyi dyplomatycznej w Petersburgu.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 29 kwietnia.

Komisya budżetowa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej dyskutowano w dalszym ciągu nad rozdziałami „Rada ministrów“ i „Trybunał administracyjny“.

Poseł Sylwester oświadczył, że związek narodowo niemiecki będzie głosował za budżetem dla utrzymania gospodarki państwowej. Rząd nie stoi pod dyktaturą Niemców, czego dowodem jest usunięcie niemieckiego ministra rodaka Schreinera. Wobec naporu Słowian następuje ciągłe wypieranie Niemców ze stanowisk przy władzach centralnych.

Poseł Wolf żądał, aby Czesi wyrzekli się czeskiego prawa państwowego, gdyż tylko wtedy może nastąpić porozumienie z Niemcami. Trzeba przeszkodzić, aby rząd nie upadł pod naporem Unii słowiańskiej.

Poseł tow. Seitz oświadczył, że jest przeciwnikiem rozgraniczenia okręgów podług tak zwanych historyczno-politycznych indywidualności, a nie na podstawie rzeczywistych stosunków narodowościowych.

Po przemówieniach posła Kramarza i Stanka rozdziały „Rada ministrów“ wraz z funduszem dyspozycyjnym 27 głosami przeciw 19 uchwalono.

Uchwalono też rezolucyę wzywającą rząd, aby jak najprędzej uregulował rozgraniczenie i oznaczenie kompetencyi ministrów-rodaków.

Rezolucyę posła Stanka, aby trybunał administracyjny wydawał swe orzeczenia w języku zażalenia, przyjęto 21 głosami przeciw 17.

Następne posiedzenie **6 maja.**

O nowe podatki.

Komisya finansowa kontynuowała wczoraj dyskusyę nad projektami nowych podatków.

Posłowie Renner, Diamand i tow. postawili wniosek, aby komisya odrzuciła przejście do dyskusyi szczegółowej i wezwała rząd, aby wniósł projekty ustaw w sprawie zniesienia ulg co do kontyngentu spirytusowego, jakoteż bonifikacyi od produkcyi i wywozu wódki, dalej w sprawie zniesienia odpisów podatków realnych; aby wniósł przedłożenia w sprawie reformy podatku osobisto-dochodowego i aby wkońcu przedłożył t. zw. „Mantelgesetz“, przez któreby powyższe projekty, oraz przedłożenia w sprawie podatku spadkowego i podatku od darowizn i reforma podatku budynkowego były nierozerwalnie ze sobą połączone. Zresztą wniosek żądał natychmiastowego przejścia do dyskusyi generalnej nad przedłożeniem o reformie podatku budynkowego, aby ustawa mogła wejść w życie z d. 1 stycznia 1911.

Na tem obrady przerwano.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 28 kwietnia.

Drożyzna.

Dr Starzewski w interpelacyi do prezydenta skarży się, że komisya aprowizacyjna z subkomitetem mieszkaniowym nic nie robiły przeciw drożyźnie i zapytuje, jak się ma sprawa miejskiej cegielni, mleczarni i aprowizacyi Krakowa w mięso.

Prezydent dr Leo oświadcza, że komisya zostanie zwołana, gdy tylko objawi życzenie; w sprawie mleka odbyła się ankieta; co do mięsa gmina dała związkowi ekonomicznemu bezpłatnie jatkę; w sprawie cegielni został już wezwany jako znawca inżynier specyalista od budowy cegielń; cegielnia zostanie zbudowana prawdopodobnie w Dąbiu; w sprawie mieszkaniowej są na porządku dziennym wnioski o budowie mieszkań dla służby miejskiej.

Wiceprezes komisyi aprowizacyjnej p. Dębicki, powołując się na obietnicę prezydenta, prosi o zwołanie tej komisyi.

Jakie interesy robi gmina z dostawcami.

P. Rittermann podnosi, że komisya kanałowa uchwaliła kamionkowy materyał brać od firmy, która oferowała ceny droższe o 30—50%, niż firma, od której materyał ten brano poprzednio. Materyał ten był bardzo dobry, jak stwierdził p. wiceprezydent Saro, ale powiedziano, że to firma pruska, w rzeczywistości jest to firma saska. Oddano dostawę bez publicznej rozprawy ofertowej firmie droższej; różnica w wydatku wyniesie wskutek tego około 3000 K na rok 1910. Firma ta, rzekomo krajowa, należy do kartelu keramicznego w Pradze, do którego należą same firmy niemieckie, nawet pruskie. Gmina nie powinna dać się wyzyskiwać przez kartel.

Radca budownictwa miejskiego p. Kłeczek odpowiada, że budownictwo nie kierowało się tem, czy to firma pruska, czy austryacka; dla budownictwa miejskiego jest to obojętnem. Istotnie firma Lorie ofiarowała daleko taniej kamionkę, którą sprowadza od przedsiębiorstwa saskiego czy pruskiego, z Bunzlau, które leży podobno na Śląsku pruskim. Firma Kaden, która sprowadza kamionkę od kartelu, zniżyła nieco swoje ceny, ale i tak pozostała jeszcze znaczna różnica. Mimo tej różnicy otrzymała dostawy firma Kaden, która przedłożyła lepsze próbki.

Taryfa dorożkarska.

Sekretarz magistratu p. Kubalski przedłożył projekt nowej taryfy dorożkarskiej dla Wielkiego Krakowa (którą podaliśmy przed kilku dniami w „Naprzodzie“) i rezolucyę domagającą się od dyrekcyi policyi, by energicznie czuwała nad zewnętrznym wyglądem dorożek, w przeciwnym bowiem razie magistrat utworzyłby dorożki II klasy z niższą taryfą.

Poseł Daszyński żąda uwzględnienia w przepisach dorożkarskich, że dorożkarze są także ludźmi i to ludźmi ciężko pracującymi. Wiemy, jak dyrekcya policyi z nimi postępuje; wprost nie można było patrzeć na to postępowanie, które oczywiście miało publiczność po swojej stronie. Przyznaję, że i po stronie dorożkarzy nie były stosunki idealne, ale faktem jest, że byli oni zdani na łaskę i niełaskę dowolności, która często przechodziła w bezprawie. Należałoby więc zaznaczyć, że dyrekcya policyi ma czuwać tylko co do wyglądu dorożek itp., a nie szykanować dorożkarzy.

Należy dalej skreślić postanowienie, że dorożkarzami mogą być „tylko osoby płci męskiej“; w Paryżu są kobiety dorożkarzami i spełniają swe zadanie bardzo dobrze, a ruch paryski nie da się przecie porównać z krakowskim; należy więc usunąć ten anachronizm.

Przepis, że za „nieusprawiedliwione odmówienie jazdy“ ma być dorożkarz karany grzywną 5 do 10 K lub aresztem 12 godzin do 3 dni, może się w ręku komisarza stać biczem na dorożkarzy.

Jest przepis, żeby grzecznie traktowali publiczność; dobrze, ale i publiczność powinna ich traktować grzecznie; tymczasem pierwszy lepszy paniczyk mówi do dorożkarza „ty“. To już u nas także „tradycyjne“. Sienkiewicz powiedział o nas, że za granicą chodzimy na dwóch nogach, a jak wracamy do kraju, to znowu chodzimy na czterech. Nie wolno w kulturalnem społeczeństwie tak traktować ojca rodziny, który jest wyborcą do parlamentu, a może przecie z biegiem czasu i do gminy będzie wyborcą. Należy zamieścić przepis, że i publiczność ma być uprzejma dla dorożkarza. (Wesołość).

Dalszy paragraf zabrania dorożkarzowi żądać naddatku i napiwku od gościa. Proszę sobie wyobrazić jak to będzie wyglądało w praktyce: w deszczowy wieczór bierze ktoś dorożkę do Czarnej Wsi — bo najczęściej w deszczowy wieczór dorożki się bierze — i dorożkarz powie: już przejechaliśmy „drogę wojskową“. Żaden obcy, a nawet połowa z panów nie będzie wiedziała, czy już przejechano poza drogę wojskową, lub na Nowej Wsi „poza wylot ul. Tadeusza Kościuszki“; nikt w deszcz nie będzie przecie łaził i szukał. Gość będzie zdania, że dorożkarz niesłusznie żąda wyższej taksy, że domaga się właśnie owego zabronionego naddatku czy napiwku. Nie należy stwarzać punktów sporu. Trzeba wyraźny znak ustanowić, od których miejsc obowiązuje wyższa taryfa, bo dorożkarz będzie zawsze pokrzywdzony w policyi. Ewentualnie należy to odesłać jeszcze raz do sekcyi.

W dalszej dyskusyi przemawiało jeszcze kilkunastu radców, którzy postawili mnóstwo poprawek, skutkiem czego cały projekt odesłano z powrotem do sekcyi prawniczej.

Przyznanie się Hofrichtera.

Wiedeń. (Urzędownie). Uwięzionemu w listopadzie z. r. pod zarzutem przesłania pigułek z trucizną kilku oficerom porucznikowi Hofrichterowi dano podczas ostatnich końcowych przesłuchiwań przez audytora wojskowego sposobność zapoznania się z całym obciążającym go materyałem dowodowym. Poznawszy ten materyał, przekonał się Hofrichter, że wina jego jasno z tego wynika. Zażądał wczoraj zaprowadzenia go do audytora, wobec którego **zeznał, że faktycznie truciznę wysłał do 10 oficerów celem usunięcia ich z drogi, aby został ponownie powołany do sztabu generalnego.** Truciznę rozesłał 14 listopada a 15 go zmarł kapitan Mader, 22 go został Hofrichter uwięziony, a 24 go odstawiony do sądu. Czyn popełnił z miłości do żony, aby zapewnić jej przyszłość.

Pani Hofrichterowa, która powróciła z Lincu wczoraj do Wiednia, została wezwaną na policyę Ponieważ wobec przyznania się do winy Hofrichtera zeznania jej stoją w sprzeczności z jego, przytrzymano ją na policyi, gdzie się odbywa przesłuchanie.

„Korresp. Wilhelm“ (organ policyi) donosi: Hofrichter znajduje się w więzieniu garnizonowem od 37 listopada. Lekarze, którzy Hofrichtera kilkakrotnie badali, zapewnili go, że o ile znają materyał dowodowy, nie ma żadnych widoków, aby przez zaprzeczenie mógł udowodnić, że jest niewinnym. Już w ostatnich dniach znać było na Hofrichterze walkę wewnętrzną; ostatecznie przyznał się do winy.

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze niemieckich socyalistów. Dnia 14 b. m. odbyły się wybory do sejmu księstwa Sachsen Altenburg. Dotychczas na 30 posłów mieli agraryusze 17 mandatów a socyalni demokraci 3. W księstwie obowiązuje 4 klasowe prawo wyborcze, które z góry oddaje większość w ręce ludności wiejskiej, idącej dotychczas ślepo za agraryuszami. Socyaliści rozwinęli energiczną agitacyę, wskazując na udział agraryuszów w uchwalonej przez parlament reformie podatkowej dla ludu szkodliwej. Rezultat był wspaniały: socyaliści uzyskali 7 mandatów, z czego 5 w czysto wiejskich okręgach. Ogółem oddano na socyalistów 11.573 głosów, a na wszystkie stronnictwa burżuazyjne razem 6700 głosów.

Program nowego rządu włoskiego. Prezydent ministrów Luzzatti wygłosił wczoraj program nowego gabinetu w Izbie deputowanych. Szczegółowo zajmował się reformą finansów, jakoteż zapowiedział szereg reform społecznych i ekonomicznych, a w szczególności reformę przeciw lichwie mieszkaniowej i środków żywności; ustawa o mieszkaniach ludowych ma być także polepszoną. Dalej ma być zaprowadzonem obowiązkowe ubezpieczenie dla wszystkich robotników polnych na wypadek niezdolności do pracy lub na wypadek śmierci; ma to być nowym krokiem na polu obowiązkowego ubezpieczenia robotników wogóle. Następnie zapowiedział prezydent ministrów reformę wyborczą i podniósł serdeczny stosunek Włoch do mocarstw trójprzymierza, na co wskazuje ostatnia wizyta kanclerza Bethmanna Hollwega w Rzymie, jakoteż serdeczna wymiana depesz między włoskim ministrem spraw zagranicznych a hr. Aehrenthalem. Niemniej jednakże utrzymują Włochy szczery stosunek przyjaźni z Francyą, Anglią i Rosya.

Konflikt konstytucyjny w Turcyi. Między Izbą deputowanych a senatem grozi poważny konflikt. Zrewidowana przez Izbę deputowanych konstytucya na zasadzie zwierzchności ludowej postanawia mianowicie, że 2/3 senatorów ma być wybranych, a 1/3 mianowana przez sułtana i że mandaty wszystkich senatorów mają trwać 9 lat. W senacie, który obecnie obraduje nad zmianą konstytucyi, przeważa zdanie, aby obstawać przy zatrzymaniu prawa sułtana, aby wszyscy mianowani senatorowie byli dożywotnimi.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc maj** zaraz w pierwszych dniach maja celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go maja, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za marzec tylko do 5-go kwietnia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kraków, 29 kwietnia.

Nowy adres administracyi wydawnictw partyjnych P. P. S. D. od 1 maja jest: **„Życie“, Kraków, ul. Straszewskiego 20.**

Nowiny krakowskie.

Gromadzanie się sług pod pomnikiem Mickiewicza. Mimo kilkakrotnych zakazów policyi i magistratu co 1 i 15 gromadzą się sługi poszukujące posady na Rynku wokoło pomnika Mickiewicza, gdzie odbywają się formalne targi z paniami. Magistrat wydał ponowne obwieszczenie przypominające ten zakaz i odsyłające sługi oraz pracodawców do miejskiego biura pośrednictwa pracy. Zakaz ten odnosi się też do miejsca na wylocie ulic Grodzkiej i Poselskiej, gdzie co niedziela w południe odbywa się formalna giełda.

Swego czasu magistrat ustawił nawet na tych miejscach tablice ostrzegające, które służą za oparcie się czekającym.

Z powiatowej Kasy oszczędności. Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału powiatowej Kasy oszczędności pod przewodnictwem prezesa dra Skrzyńskiego. Ze sprawozdania podajemy następujące cyfry: Stan wkładów

z końcem r. 1909 wynosił 23,362 703 K, na hipoteki udzielono pożyczek w kwocie 16,412 844 K, na skrypta gminne 247.227 K, na weksle 4,225 510 K, ogólny obrót kasowy wynosił 63,998 894 K, stan funduszu obrotowego w papierach wartościowych 2,339.043 K, czysty zysk 124.722 K, fundusz rezerwowy 1,005.319 K. Uchwalono dyrekcyi absolutoryum, a z czystego zysku przeznaczono 16.200 K na cele humanitarne, z czego 10.000 K na budowę dróg w powiecie krakowskim dla dostarczenia ludności zarobku.

Zamordowanie agenta policyi. Dziś o godz. 10 rano otrzymała policya telefoniczną wiadomość z Chrzanowa, że zamordowano tam 33 letniego Jana Rzeszowskiego, agenta policyjnego przydzielonego do starostwa. Morderstwa mieli dokonać o godz. $8^1/_2$ rano robotnicy z Królestwa.

Obłąkani. Dziś przed południem w jatkach dominikańskich jakiś mężczyzna siadł na schodkach i czytał „Pana Tadeusza". Ponieważ na pytania nie dawał odpowiedzi i zachowywał się w dziwny sposób, poznano, że ma się do czynienia z obłąkanym i oddano go policyantowi dla zaopiekowania się nim.

Umysłowo chory Józef Greger, zamieszkały przy ul. Topolowej 10, wydalił się wczoraj po południu z domu i dotąd nie powrócił.

Ogień kominowy wybuchł w nocy w domu przy ul. Piekarskiaj 14. Straż ogniowa zburzyła komin i ogień ugasiła.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: W sobotę pierwsze przedstawienie w Parku krakowskim. Odegrana będzie „Jadzia do wszystkiego". Widownia i scena odnowione, a cały budynek zupełnie przerobiony i zamknięty przed chłodem, tak że i w zimne dni publicznoś będzie mogła wygodnie bez obawy o zimno słuchać wesołych sztuk, jakie dyrekcya przygotowuje na letnią kampanię. W razie dłuższych ulewnych deszczów przedstawienia odbywać się będą przy ulicy Rajskiej.

— **Prawdziwie artystyczna orkiestra** grywa w kawiarni Royal. Jest to oktet p. Juliusza Hoffmana. Dyrygentem jest utalentowany skrzypek p. B. Wassermann. Na program koncertów składają się utwory największych kompozytorów. Orkiestra ta wyjeżdża do Przemyśla i pożegnalny wieczór w kawiarni Royal daje 1 maja; na tym ostatnim koncercie odegra utwory Wagnera, Mendelsohna, Schuberta, Rossiniego, Wieniawskiego, Pucciniego i Leoncavalla.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Piątek: „Koncert".
Sobota: „Nora", dramat w 3 aktach H. Ibsena (nowość).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Piątek: „Za Oceanem".
Sobota: „Jadzia do wszystkiego" (w Parku krakowskim).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

Z kraju.

Z Chrzanowa donoszą: Dziś rano zajęło się w niewiadomy sposób od lampki spirytusowej ubranie na p. Gumowskim w składzie soli przy ul. Henryka. Nim ogień spostrzeżono i pospieszono z pomocą, p. Gumowski odniósł na całem ciele ciężkie poparzenia i w groźnym stanie przewieziono go do szpitala w Krakowie.

We wtorek po południu pociąg towarowy przejechał między Chrzanowem a Trzebinią 12 letniego ucznia, syna budnika kolejowego, gdy wracał ze szkoły w Chrzanowie. Przyczyna wypadku nie jest znaną.

Z Przemyśla donoszą: We wtorek 26 b. m. spadł murarz Krutij z rusztowania II piętra budującego się domu przy ul. Cichej. Szczęściem wypadek odbył się bez poważnych następstw, gdyż skończyło się na lekkiem zranieniu.

W magazynach wojskowych nastąpiła eksplozya maszynki benzynowej, przyczem robotnik Barabasz i pewien żołnierz odnieśli ciężkie poparzenia.

Śmierć od pioruna. Onegdaj panowała w okolicy Rzeszowa silna burza z deszczem i piorunami. We wsi Staromieściu piorun uderzył we wracającą z pola wyrobnicę Leksiniową i zabił ją na miejscu.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania przed 1 Maja. Nocy onegdajszej policya z żandarmeryą dokonała rewizyi w fabryce i w mieszkaniach niektórych robotników w **Jeziornie**. Zrewidowano mieszkania robotników i trzech z nich aresztowano. Rewizya trwała od godz. 10 do 12 w nocy.

W **Łodzi** wczorajszej nocy wydział ochrany dokonał znów rewizyi w różnych dzielnicach miasta. Znaleziono nielegalne wydawnictwa, aresztowano 25 osób. Po dokonaniu rewizyi opieczętowano bibliotokę sekcyi żydowskiej Towarzystwa krzewienia oświaty przy ul. Zgierskiej 15.

Pogorszenie się stanu zdrowia Konopnickiej. Na onegdajszy wieczór na rzecz Kruszynka którego wzorową szkołę gospodarczą dla włościanek pozbawiła subwencyi intryga klerykalna, przyobiecała była Marya Konopnicka nadesłać umyślnie napisany okolicznościowy utwór. Zamiast jednak oczekiwanego utworu nadeszła od towarzyszki Maryi Konopnickiej, panny Maryi Dulembianki, z Riviery smutna wiadomość o pogorszeniu się stanu poetki, która oddawna cierpi już na zwapnienie żył, a w ostatnich dniach ciężej zapadła, tak iż zawezwano najbliższą rodzinę.

Ze świata.

Zamach na Burcewa. Warszawskie „Słowo" (Nr. 190) podaje w depeszach następującą wiadomość: Z Nowego Jorku donoszą o dokonanym tam zamachu na życie Burcewa. Zamachu dokonali dwaj tajni agenci i jakaś Włoszka. Agenci napadli na Burcewa w mieszkaniu i zrabowali różne dokumenty, wśród których jednak nic ważnego nie było. Włoszka zagroziła Burcewowi uduszeniem, jeżeli jej nie wyda żądanych dokumentów. Napadniętemu udało się wezwać przez telefon służbę hotelową, która go uwolniła z ciężkiej opresyi.

Pogłoskę o zamachu na Burcewa notowaliśmy już przed paru tygodniami. Bliższych szczegółów wszakże wówczas brakło.

Od dra Juliana Solarskiego, lekarza przedtem w Sarajewie, obecnie w Błażowej, otrzymujemy sprostowanie, w którem zaprzecza doniesieniom powtórzonym przez nas za „Arbeiter Zeitung", jakoby w szpitalu w Sarajewie shańbił dziewczynę muzułmańską i jakoby z Sarajewa uciekł; przeczy również, jakoby utrzymywał tam stosunek z dozorczynią szpitalną i jakoby ta miała się z tego powodu otruć. Dr Solarski wyjaśnia sprawę w następujący sposób:

„Żadnej chorej dziewczyny tureckiej w szpitalu krajowym w Sarajewie do ambulatoryum przenieść nie kazałem, ani nie zgwałciłem. Omówiona sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Znajdującą się na naszym oddziale Turczynkę, liczącą lat 16, leczono jednym z najnowszych środków. Dla kontroli działania tego środka była ważoną i dokładnie badaną. Ostatnim razem była zważoną w ambulatoryum, dokąd sama zaszła i została dokładnie zbadaną i zważoną. Miała być jeszcze zbadaną ginekologicznie, aby wykluczyć ewentualne schorzenia narządu rodnego. Po skonstatowaniu, że pacyentka jest „virgo intacta", bez zbadania odeszła na oddział. Trzeciego dnia opuściła szpital, a wuj jej skarżył się w departamencie sanitarnym, że wstydliwość jego siostrzenicy w szpitalu została obrażoną (das Schamgefühl der Nichte wurde verletzt) wskutek oglądania jej części rodnych.

Prawdą jest dalej, że z żadnemi dozorczyniami nie utrzymywałem stosunków miłosnych. Przeciwnie, o zachowaniu się mojem w szpitalu świadczy wymownie poświadczenie służbowe prymaryusza tegoż szpitala prof. Korczyńskiego, którego jeden ustęp przytaczam dosłownie: „Pan dr Julian Solarski przez cały czas służby wypełniał swoje obowiązki lekarskie sumiennie, gorliwie i zaskarbił sobie tak moje zaufanie, jakoteż dyrekcyi szpitala i władzy sanitarnej krajowej do tego stopnia, że w czasie moich dwukrotnych dłuższych urlopów, na moją propozycyę poruczono mu zastępcze prowadzenie oddziału. W stosunku do kolegów, chorych i służby szpitalnej był p. dr Solarski zawsze taktowny, co powszechnie uznawano. Wyjazd z Sarajewa i związane z tem opuszczenie stanowiska asystenta oddziału w celu powrotu do kraju i rozpoczęcia tam samodzielnej praktyki, przyjąłem do wiadomości z istotnym żalem".

Prawdą jest dalej, że dozorczyni, z którą miałem rzekomo utrzymywać stosunki miłosne, a która z tego powodu miała zajść w ciążę, zmarła — jak to wykazała pośmiertna sekcya zwłok — na chorobę sercową, przyczem ani śladu otrucia lub ciąży nie stwierdzono.

Prawdą jest, że z Sarajewa nie uciekłem, lecz szpital tamtejszy opuściłem dobrowolnie, zaopatrzony bardzo chlubnemi dla mnie świadectwami, bo zarówno prof. Korczyński, jakoteż dyrekcya szpitala krajowego, zwłaszcza ta ostatnia, stwierdza ludzkie moje z chorymi obchodzenie się, „humanes Benehmen".

Prawdą jest wreszcie, że sprostowanie bośniackiego rządu potwierdza nie doniesienie „Arbeiter Zeitung", z której „Naprzód" zaczerpnął swoje informacye, lecz przedstawia rzecz zgodnie z tem, co ja zarówno w poprzedniem, jak i dzisiejszem sprostowaniu podałem. Z wysokiem poważaniem

Dr Julian Solarski,
lekarz w Błażowej.

Katastrofy aeroplanów. Z Wiednia donoszą: Podczas prób wzlotu, przedsięwziętych wczoraj przez porucznika pionierów Müllera aparatem Bleriota na łące koło Simmeringu pod Wiedniem, aeroplan nagle się przechylił i spadł z wysokości 15 metrów na ziemię. Aparat uległ zniszczeniu. Porucznik Müller wyszedł bez szwanku.

Z Brukseli donoszą: Gdy wprowadzono do hangaru balon „Belgien" po locie nad miastem, ludzie obsługujący go za wcześnie wypuścili z rąk liny i balon wraz z 4 osobami wzniósł się ponownie, jednak po krótkim czasie udało się wszystkim tym osobom szczęśliwie wylądować w pobliskiej miejscowości.

Lot aeroplanów. Z Manchester donoszą: Paulhan zbliżył się tuż przed $5^1/_2$ rano w wspaniałym wzlocie wczoraj do miasta w bardzo znacznej wysokości. Przy wylądowaniu Paulhan powitany został owacyjnie przez bardzo liczną publiczność. Był on tak wyczerpany, że chwilowo nie wiedział, co się koło niego dzieje. Paulhan udał się następnie specyalnym pociągiem, który za nim z Londynu jechał, na dworzec centralny w Manchester. Odbył drogę 183 mil angielskich w 3 godzinach 56 minutach.

TELEGRAMY

z dnia 29 kwietnia.

Pogromy żydów.

Bukareszt. Dziennik „Dimin Catzu" donosi z **Kijowa** o wielkich pogromach żydowskich w Kijowie. Agitatorzy podburzali ludność okoliczną do pogromów, twierdząc, ze wczoraj wolno było bić żydów, bo car pozwolił. Chłopi napływają masami do miasta, i śpiewając pieśni religijne i wznosząc okrzyki na cześć cara, wpadają do mieszkań żydowskich i niszczą wszystko, co im wpadnie pod rękę. Między chuliganami a żydami toczą się krwawe walki.

Wielu żydów, zwłaszcza kobiet i dzieci, zginęło. Szpitale przepełnione.

Deputacyi żydowskiej, która udała się do generał gubernatora Trepowa o ochronę ludności żydowskiej, nie dopuszczono do mieszkania generał gubernatora.

Pruska „reforma" wyborcza w Izbie panów.

Berlin. Izba panów rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad reformą wyborczą do sejmu pruskiego. Prezydent ministrów Bethmann Hollweg wyraził podziękowanie Izbie panów i komisyi za gotowość rozwiązania tej kwestyi w sposób możliwy do przyjęcia dla rządu. Prezydent ministrów odpierał zarzut, jakoby stanowisko rządu miało na celu wyłączenie współdziałania centrum na korzyść innych stronnictw. Rząd dowiódł dotychczas, że gotów jest pracować rzeczowo ze wszystkiemi stronnictwami, ale musi też się wystrzegać ustępliwości, któraby naraziła jego powagę. Możliwem do przyjęcia dla rządu rozwiązaniem tej sprawy jest wniosek Schorlemera co do podziału gmin na koła wyborcze, o którego przyjęcie prezydent ministrów prosi. Prosi też o załatwienie ustawy, gdyż negatywny wynik obrad byłby wielką szkodą dla kraju.

Następnie przeszła Izba po krótkiej dyskusyi do obrad szczegółowych i przyjęła pierwsze 4 paragrafy ustawy podług brzmienia uchwalonego w komisyi.

Powstanie Albańczyków.

Konstantynopol. Po wczorajszej radzie ministeryalnej wysłano do komendanta wojsk w Albanii rozkaz zaatakowania wąwozu Kaczanik, obsadzonego przez 8000 Albańczyków. W kołach rządu spodziewają się, że wąwóz będzie w przeciągu jednego dnia zdobyty. Przed Ipek stoi 5000 Albańczyków, z którymi mutesaryf bezskutecznie prowadzi rokowania. Powstanie objęło wszystkie miasta i wsi w Górnej Albanii.

Salonika. Urzędownie potwierdzają, że miejscowość Diakova jest obsadzona przez powstańców. Połowa batalionu została rozbrojona, a władze wypędzone. Ludność w Ipek przysięgła połączyć się z powstańcami, którzy uradowani tem, rozpoczęli tak silną strzelaninę na wiwat, iż władze w Ipek myślały, że rozgrywa się silna walka z Albańczykami. Powstańcy postanowili zaatakować także Mitrowicę.

Frankfurt. „Frankf Ztg" donosi ze Skoplje: Powstanie albańskie przybiera ogromne rozmiary. Albańczycy z Ipek przyłączyli się do powstania. Powstańcy chcą udaremnić transport wojsk na linii Salonika-Skoplje.

Berlin. „Berl. Tgblt." donosi z Saloniki: W ostatniej potyczce, jaka odbyła się koło Kaczaniku, zraniony został Dżawid basza. Położenie wojsk tureckich w Albanii jest rozpaczliwe. 10.000 Albańczyków wystosowało wezwanie do ludności w Ipeku, aby przygotowała dla powstańców kwatery, w przeciwnym bowiem razie powstańcy wypędzą władze i sami znajdą dla siebie pomieszczenie. Mutesaryf Ipeku zwrócił się natychmiast z prośbą o znaczniejsze wzmocnienie garnizonu w Ipek i o przysłanie przynajmniej 6 batalionów i jednej bateryi.

Powstańcy obsadzili wyżynę, leżącą na zachód od Gilan.

Konstantynopol. Według urzędowych wiadomości, wojsko tureckie otoczyło wąwóz Kaczanik z czterech stron i poczyniło wszystkie przygotowania, by powstańców wziąć do niewoli. Staną oni przed sądem wojennym. Do powstańców w Ipek wysłano deputacyę w celu pośredniczenia. Sytuacya jest niezmieniona.

Polityka zagraniczna Francyi.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministrów minister spraw zagranicznych Pichon omawiał różne kwestye polityki zagranicznej, w szczególności zaś kwestyę kreteńską. Minister marynarki zapowiedział, że wkrótce rozpocznie się budowa dwóch nowych krążowników.

Zaostrzenie się sprawy kreteńskiej.

Paryż. Z powodu zapowiedzianego zamiaru kreteńskich deputowanych, że królowi greckiemu złożą przysięgę hołdowniczą, rząd turecki poinformował mocarstwa, że nie ścierpi tego naruszenia swych praw zwierzchniczych. — Wedle informacyj z ministerstwa spraw zagranicznych, cztery mocarstwa opiekujące się Kretą postanowiły teraz poczynić za pośrednictwem swoich konsulów przedstawienia u rządu kreteńskiego, a by nadać temu należyty nacisk, wysłać okręty wojenne do Kanei. Okręt „Jules Michelet" wyjechał z Tulonu.

Odroczenie parlamentu angielskiego.

Londyn, Parlament po uchwaleniu budżetu odroczył się do 26 maja.

Katastrofa w kopalni.

Londyn. Z powodu zniszczenia maszyny onegdaj wieczorem zostało **500** robotników kopalnianych z kopalni węgli „Tyngbed" odciętych. Udało się utworzyć inną drogę, którą wyprowadza się robotników, jednakże roboty postępują bardzo powoli, albowiem można wypuścić przez nowy otwór tylko pojedyncze robotników. Robotnikom znajdującym się w kopalni podają pokarm.

Strejk górniczy w Anglii.

Londyn. Zgromadzenie maszynistów i palaczy kopalń węgla w południowej Walii, na którem było reprezentowanych 47 kopalń, jednomyślnie postanowiło wstrzymać pracę z dniem 1 maja. Jako powód podają nieuwzględnienie propozycyj robotników w sprawie nowego uregulowania płac.

Rosya i Chiny.

Pekin. (Pet. ag. tel.). Tutejszy poseł rosyjski Korostowec polecił oświadczyć ministrowi spraw zagranicznych, że rząd rosyjski wobec niechęci rządu chińskiego przyjęcia regulaminu dla żeglugi na rzece Suggari w porozumieniu z Rosyą, tegoż regulaminu nie uznaje i czeka do 1 lipca b. r. Gdyby do tego czasu Chiny obstawały przy swem dotychczasowem stanowisku odmownem, Rosya zastrzega sobie wolną rękę co do żeglugi na rzece Suggari.

Zebranie ogólnego Komitetu majowego

odbędzie się w piątek 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu **miejskiej Kasy chorych** (ul. Dunajewskiego 5). O przybycie wszystkich komitetowych uprasza

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).